

NORBERT W. HÖSLINGER

## DUSZPASTERSTWO BIBLIJNE: CZYM JEST, CZYM POWINNO BYĆ, CZYM MOGŁOBY BYĆ

### I. CO TO JEST DUSZPASTERSTWO BIBLIJNE?

Duszpasterstwo biblijne —  
typowe pojęcie posoborowe

Gdy się czyta pisma pionierów kościelnego ruchu odnowy z okresu międzywojennego, zauważa się, że zarówno liturgiczny jak i biblijny ruch płynęły z *duszpasterskich* motywów. Troszczono się o człowieka (nie tylko o jego duszę), który po pierwszej wojnie światowej znalazł się, w całej Europie, w *nowej sytuacji*. Zniknęły mocarstwa, powstały nowe narody. Kościół stanął przed nowymi problemami. Wiara wielu ludzi doznała wstrząsu. Należało odpowiedzieć na pytania, na pytania o sens życia i śmierci. W kościołach musiano dać ludziom nową ojczyznę. Kościoły uwolniły się od swoich politycznych stróżów; próbowały pomóc wiernym, coraz bardziej pociągany przez idee demokratyczne, w odnalezieniu ich chrześcijańskiej tożsamości. Sens życia jest ugruntowany w Objawieniu, duchowa ojczyzna — w liturgii. Liturgia stała się „*liturgią ludową*”, a Pismo św. winno stać się księgą życia. Na tych dwóch filarach — Biblii i liturgii — była budowana żywa wspólnota, apostołat świeckich, przez Biblię i liturgię został zainspirowany ruch ekumeniczny i zwrot ku judaizmowi. A wszystkie te nowości nie były żadnym zerwaniem z tradycją: wyrosły ze słowa Biblii i z historii Kościoła, jak to poświadczają dokumenty Soboru Watykańskiego II, w których te ruchy znalazły najwyższe uznanie.

A jednak: osobiste doświadczenie wielu duszpasterzy a także badania wykazują, że stosunek katolików do Pisma św. pozostawia nadal wiele do życzenia. Aby więc usunąć ten brak, potrzeba tego, co nazywamy *duszpasterstwem biblijnym*.

O przyczynach tego stanu rzeczy będziemy jeszcze mówić. Teraz jednak wróćmy do terminu „duszpasterstwo biblijne”. Nie jest to, zapewne, szczęśliwe słowo. Nie zostało ono wynalezione, lecz się rozwinęło. Na terenie ewangelickim mówiło się i mówi się raczej o „pracy biblijnej” (*Bibelarbeit*); w Kościele katolickim używano wcześniej wyrazów „*ruch biblijny*” i „*apostolat biblijny*”, które nadal są uprawnione. Pozwalają one odkryć nowość, radość odkrycia, dynamikę, odpowiedzialność, świadomość posłannictwa, krótko — aspekt prorocki. Termin „duszpasterstwo biblijne” ma natomiast już bardziej urzędowy charakter, łączy się z władzą, wskazuje na systematykę i uregulowania. O tyle można by tu mówić o pojęciu typowo posoborowym.

### Rzut oka w historię

Choć do katolickiego ruchu biblijnego w naszym stuleciu doprowadziły wyżej przytoczone przyczyny, to jednak trzeba stwierdzić, że w całej historii Kościoła istniało zawsze coś w rodzaju duszpasterstwa biblijnego. Zaczyna się to już u diakona Filipa (Dz 21,8) i etiopskiego dworzanina (Dz 8,26—40). Augustyn mówi w swoim dziele „*De catechizandis rudibus*”, że Filip jest wzorem dla każdego katechety, gdyż „*głosząc radosne orędzie o Jezusie*”, wyjaśniał dworzaninowi fragment z księgi Izajasza. W ten sposób chce Augustyn rozumieć „*przekazanie Dobrej Nowiny*”<sup>1</sup>. Jak potwierdzają znawcy egzegezy starożytnej i średniowiecznej, Augustyn wskazał drogę nauczania biblijnego, która z jednej strony dokonuje się w nauczaniu katechumenów, a z drugiej — w liturgicznej homilii<sup>2</sup>. Z nauczania katechumenów rozwinęła się katecheza dzieci i młodzieży, którym podawano biblijne opowiadania („*narrationes*”). Dla dorosłych źródłem wiary i chrześcijańskiego życia było niedzielne kazanie. Nie trzeba przy tym zapominać o „*lingua franca*”, jaki spotykamy w obrazach (witraże, rzeźby, freski, *Biblia pauperum*). Następnie przyszła era nowożytna z humanizmem, z umiejętnością drukowania i reformacją. Przy całym szacunku dla podkreślania opartej na Biblii pobożności i inspirowanego nią życia, trzeba jednak stwierdzić, że chrześcijaństwo stało się religią Pisma. Może więc E. Biser powiedzieć: „*W odróżnieniu od islamu i judaizmu, chrześcijaństwo może mieć znaczenie jedynie jako drugorzędna religia Pisma. Nie*

<sup>1</sup> Św. Augustyn, *De catechizandis rudibus*, 4, 5 i 6.

<sup>2</sup> K. Frör, *Wege zur Schriftauslegung. Biblische Hermeneutik für Unterricht und Predigt*, München 1963, s. 24.

na darmo wprowadził Lessing w zakłopotanie nieugiętych zwolenników zasady sola scriptura pytając, co należy sądzić o pierwotnym chrześcijaństwie, w którym nie zapisano jeszcze żadnej litery z jego świętych pism”<sup>3</sup>. W rezultacie doszło do tragicznej separacji przez to, że w pobożności, przede wszystkim w pobożności ludowej obu wyznań, funkcjonował „Kościół Biblii” i w przeciwieństwie do niego „Kościół sakramentów”. Starania Oświecenia, by przybliżyć katolikom Biblię poprzez nowe tłumaczenia i wydania, nie miały głębszych skutków. XIX wiek charakteryzował się z jednej strony obroną, pod egidą Rzymu, przed racjonalistami i działalnością towarzystw biblijnych, a z drugiej strony powstała w romantyzmie miłość do antyku, a przez to także do Biblii, która przyciągała swoim pięknem i poezją. Tymczasem odkrył Biblię także ruch liturgiczny i zareagowali zaskakująco szybko papieże: w 1893 publikuje Leon XIII swoją encyklikę „*Providentissimus Deus*” i zakłada Papieską Komisję Biblijną, Pius X rozdaje Biblię wśród ludu i zakłada Papieski Instytut Biblijny. Jego następcy popierają nadal badania biblijne oraz szerzenie Biblii i jej czytelnictwa, a więc rozwijają duszpasterstwo biblijne. Punktem szczytowym przed Soborem Watykańskim II na tym polu jest encyklika „*Divino Afflante Spiritu*” (1943). W następnym roku będziemy obchodzić jubileusz obu wielkich, epokowych encyklik biblijnych. Nowość ruchu biblijnego w obecnym stuleciu polega na tym, że troską objęci są teraz także dorośli i że Biblia powinna mieć znaczenie nie tylko w szkole i w kościele, lecz także w rodzinach i w spotkaniach wiernych.

Po I wojnie światowej był więc już przygotowany grunt, gdy występowali pionierzy ruchu biblijnego i odkryły na nowo Biblię organizacje świeckich (np. ruchy młodzieżowe). Wielu katolików, kapłanów i świeckich, nie miało wtedy jeszcze żadnego odniesienia do odnawiającego się Kościoła. Coraz bardziej rozszerzające się godziny biblijne i ukształtowane ludowo Msze św. były przez nich odczuwane jako „protestanckie”. W Niemczech i w Austrii przetrwał ruch biblijno-liturgiczny w czasie narodowosocjalistycznego prześladowania swoją ogniową próbę: zewnętrzne życie Kościoła było zakazane, koncentrowano się więc na Piśmie św. i na ołtarzu. Tak było też w kościołach Europy Wschodniej; tu jednak czekało je jeszcze 40 lat prześladowania. Jeśli przyjrzymy się bliżej sytuacji w Europie środkowej, musimy stwierdzić, że od r. 1945 rozwój przebiegał tu w zróżnicowany sposób. Z jednej strony,

<sup>3</sup> E. Biser, *Glaubensprognose. Orientierung in postsäkularistischer Zeit*, Graz 1991, s. 371 n.

Kościół w państwach bloku wschodniego był prześladowany, choć niejednakowo (pomyślny o silnym Kościele w Polsce, który jednak mógł utrzymać kontakt z Rzymem), z drugiej strony zaś — Kościół w krajach zachodnich był pod wpływem wzrastającej świadomości demokratycznej społeczeństwa i jego materializmu praktycznego. Wewnątrz Kościoła dał Sobór Watykański II wiele impulsów, które na Zachodzie prowadziły także do polaryzacji. W tych dniach ukaże się czwarty numer czasopisma „*Bibel und Liturgie*”, pod tytułem „*Wyzwanie Europy*”<sup>4</sup>. Zamieszczone w nim relacje z krajów Europy Wschodniej mówią, że decyzje soborowe były traktowane jako prezent Rzymu i dlatego z góry oceniane pozytywnie, i to raczej przez konserwatywnie nastawionych wiernych. Łagodne wprowadzenie odnowy liturgicznej w kościołach Wschodniej Europy przyczyniło się do tego, że nowość nie została pojęta jako przeciwieństwo tradycyjnej pobożności ludowej.

### Następstwa Soboru

Odnośnie do duszpasterstwa biblijnego, powstały w następstwie Soboru, przede wszystkim pobudzone przez szósty rozdział Konstytucji „*Dei Verbum*”, katolickie dzieła biblijne (*Bibelwerke*), biblijno-pastoralne punkty pracy, tworzone często z dzieł pionierów (np. w Austrii, gdzie założony przez Piusa Parscha Apostolat Biblijny w Klosterneuburg, został w 1966 r. przemianowany przez kardynała Königa na Dzieło Konferencji Episkopatu). W 1969 została założona Katolicka Federacja Biblijna, do której obecnie należy 76 narodowych Dzieł Biblijnych. Federacja ta jest podzielona na regiony (w zasadzie pokrywają się one z kontynentami) i podregiony; my należymy do podregionu Europy Środkowej. Z Zachodu do tego podregionu należą: flamandzka Belgia, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Południowy Tyrol i Austria. Zajmują się one przede wszystkim kształceniem dorosłych. Szczególnie w obszarze języka niemieckiego istnieje silna współpraca w zakresie wydawania książek, czasopism i w organizowaniu podróży biblijnych. Do tego dochodzi jeszcze wiele działań, jak wystawy biblijne, seminaria, tygodnie biblijne, podstawowy kurs biblijny, zaoczny kurs biblijny. Na tych polach zaznacza się żywa współpraca z biblistami. Zarówno w Niemczech, jak i w Austrii jeden z biskupów jest odpowiedzialny za Katolickie Dzieło Biblijne. W każdej diecezji obszaru języka niemieckiego jest diecezjalny przedstawiciel Dzieła Biblijnego. Zwykle nie są to bibliści, lecz kapłani lub teologowie świeccy zaangażowani duszpastersko.

<sup>4</sup> Czasopismo „*Bibel und Liturgie*”, 65 (1992), 4.

Jest to ważne, by nie patrzeć na Biblię w sposób wyizolowany, lecz widzieć ją w powiązaniu z liturgią, ze wspólnotami (parafie, rodziny, zakony, różne związki) i z osobistym życiem każdego chrześcijanina. Dlatego istnieje w poszczególnych diecezjach silna współpraca z komisją liturgiczną i wydziałem duszpasterskim, z dziełami formacji i domami kształcenia, z odpowiedzialnymi za nauczanie religii urzędami szkolnymi, z ruchem rekolekcyjnym itp. Urządza się więc szkolenia lektorów, kantorów (szczególnie w zakresie śpiewu Psalmów), kieruje się apele do kapłanów i diakonów, by kształtowali niedzielne kazania jako mistagogiczne i na tekstach biblijnych oparte homilie. W diecezjach dochodzi do ważnych kontaktów z Akcją Katolicką, które np. w Austrii inspirują się ideą „Roku z Biblią”.

Zarówno dla centrali duszpasterstwa biblijnego, jak i dla przedstawicielstw diecezjalnych ogromnie ważne są kontakty poza Kościołem katolickim. Z natury rzeczy dochodzi do współpracy z innymi chrześcijańskimi wyznaniem, przede wszystkim tam, gdzie istnieją ewangelickie lub także starokatolickie parafie, co dzieje się głównie w małych miastach. Akcje rozpowszechniania Biblii i wystawy biblijne spotykają się z wielkim zainteresowaniem, jeśli są urządzone wspólnie. Na tym polu narzuca się przede wszystkim współpraca z towarzystwami biblijnymi. Podtrzymujemy z nimi przyjazne kontakty, zachowując konieczny dystans, uwarunkowany przez znane, różne podejścia teologiczne. Ważne i aktualne są także stosunki, jakie musimy zbudować z judaizmem. Ważne do tego impulsy dał nam Sobór w IV rozdziale Konstytucji o Objawieniu i w Deklaracji „*Nostra aetate*”: jeśli my, chrześcijanie, z całą czcią „przyjmujemy pisma Starego Testamentu (Erich Zenger mówi o Pierwszym Testamencie) i uznajemy „jego nieprzemijającą wartość”, wiemy, że jesteśmy „duchowo złączeni z plemieniem Abrahama”. Pielęgnowanie chrześcijańsko-żydowskiego dialogu i konsekwentne zwalczanie antysemityzmu, z którym spotykamy się jeszcze wciąż w tradycjonalistycznych kołach katolickich, jest obecnie jednym z najważniejszych duszpasterskich zadań Dzieł Biblijnych.

Ważny jest stosunek Dzieł Biblijnych do środków przekazu, nie tylko do kościelnych środków przekazu. Te ostatnie nie mówią chętnie o Biblii, chyba że ze szczególnej okazji, jak np. jakiś jubileusz lub akcja kościelnych czasopism austriackich „*Biblie dla Litwy*” lub „*Rok z Biblią*”. W tym przypadku najsilniejsze echo w Austrii było w radiu. Ważne są — choć łączą się z wieloma problemami — szybkie, fachowo opracowane i przekazowo skuteczne reakcje Dzieła Biblijnego na książki i artykuły w czaso-

pismach, które relacjonują sensacyjne wiadomości związane z Biblią, np. wciąż o Qumran lub o najnowszych pojęciach dotyczących Jezusa Chrystusa. Dzieła Biblijne muszą więc także troszczyć się o *dobry kontakt z księgarniami, nie tylko katolickimi*.

Niezwykłe ważne wymiar okazuje się także w rozmowie i we współpracy z przedstawicielami *pokrewnych nauk* (judaistyka, historia, archeologia, filologia itd.) i z artystami.

### Impulsy ze strony Katolickiej Federacji Biblijnej

Zanim podejmiemy próbę krótkiego opisanie pojęcia „*duszpasterstwo biblijne*”, chciałbym jeszcze spojrzeć na odbyte dotychczas plenarne zebrania Katolickiej Federacji Biblijnej. Po Wiedniu, gdzie w 1972 r. uchwalono Statuty, nastąpiła w 1978 Malta, gdzie podkreślono konieczność autentycznej biblijnej duchowości, równocześnie także zostały dane ogólne i konkretne zalecenia dla biblijnego apostołatu w całym świecie. Trzecie zebranie plenarne odbyło się w 1984 r. w Bangalore (Indie) i miało za temat „*Pro-rocki lud Boży*”, nie bez wpływu ruchów charyzmatycznych, których granice teologiczne zostały także zarysowane. Podkreślono jednak prorockie posłannictwo Kościoła, jak i ożywienie dialogu z innymi chrześcijanami i niechrześcijanami w poszukiwaniu ludzkiego porządku, w którym zwraca się uwagę na sprawiedliwość i równość, poprzez pracę biblijno-pastoralną. Temat czwartego zebrania plenarnego w Bogocie (1990) brzmiał: „*Biblia i nowa ewangelizacja*”. Zostało ukazane, że nowość, jaka się ukazuje w rozwoju świata, musi wyjść naprzeciw nowa ewangelizacja. Trzeba tu wspomnieć Klemensa Marię Hofbauera (Dworzaka), który działał zarówno w Warszawie, jak i w Wiedniu. Dla swojego czasu podał on taką formułę: „*Ewangelia musi być głoszona na nowo*”. W Bogocie powiedziano: „*Nowa ewangelizacja jest wysiłkiem całego Kościoła... Apostolat biblijny jest ważną częścią nowej ewangelizacji... Szczególna uwaga Federacji będzie się koncentrować na tym, by zapewnić Biblii należne jej miejsce w tym planie całego Kościoła. W ten sposób droga Federacji od Wiednia poprzez Malte i Bangalore do Bogoty, pod kierunkiem Ducha Świętego, staje się stopniowo systematyczną biblijno-pastoralną odpowiedzią na wyzwania nowej ewangelizacji*”<sup>5</sup>. W końcowym

<sup>5</sup> Dokument końcowy IV Zebrania Plenarnego Katolickiej Federacji Biblijnej, Bogota (Kolumbia), 277 VI—8 AII 1990 (opublikowany w „Bibel und Kirche” 46/1991, 1/23—35), tom. 4, 1.

dokumencie cytuje się papieża Jana Pawła II: „Potrzebujemy nowej ewangelizacji, która jest nowa w swej gorliwości, nowa w swoich metodach i nowa w swym wyrazie”<sup>6</sup>. Wzywa się biskupów i konferencje episkopatów, by następny Synod Biskupów poświęcić „służbie biblijno-pastoralnej”, by w ten sposób nadrobić pewne zaniedbania w przyjęciu soborowego dokumentu „*Dei Verbum*”. Szeroko przedstawia się „pastoralne zastosowanie Biblii” i wymaga się takiego podejścia. Duszpasterstwo biblijne jako istotna część składowa nowej ewangelizacji!

Czym więc jest duszpasterstwo biblijne?”

Jeśli dotąd zarysowałem stawianie się, intencje i działanie Dziej Biblijnych, to dlatego, by przedstawić, co to znaczy „duszpasterstwo biblijne”. W rozumieniu Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza szóstego rozdziału „*Dei Verbum*”, każde duszpasterstwo jest biblijne. Nie jest jednak tak oczywiste, że to już wszędzie jest urzeczywistnione. Ważną rzeczą jest więc mówić o duszpasterstwie biblijnym w sensie duszpasterstwa, które jest przepojone Biblią. Byłoby zupełnie fałszywe stawianie duszpasterstwa biblijnego obok lub poza pozostałym duszpasterstwem. Wtedy byłoby ono wyizolowane. W praktyce zdarza się często, że w parafii jest godzina biblijna, ale poza tym Biblia w znikomym stopniu dochodzi do głosu.

Duszpasterstwo biblijne jest drogą połączenia Biblii z duszpasterstwem, tak by Biblia stała się jego źródłem. Przez pojęcie „duszpasterstwa biblijnego” wyraża się także obecną potrzebę odrobienia, usiłowania, by otworzyć dostęp do Biblii, dać szerokim kręgom możliwości zrozumienia, pokazać związek Pisma św. z życiem, z egzystencją poszczególnego chrześcijanina, z sensem jego życia. Nie jest to żadna klasyczna definicja, lecz krótki opis, jaki stara się podać także Sobór Watykański II w swoich dokumentach.

## II. CZYM POWINNO BYĆ DUSZPASTERSTWO BIBLIJNE?

### Poważna sprawa

W tej drugiej części mojego referatu chciałbym naszkicować trzeźwo i krytycznie problematykę, którą się napotyka w realizacji duszpasterstwa biblijnego. Te problemy bez wątpienia istnie-

<sup>6</sup> Por. przyp. 5, tom. 5, 3.

ją. W moich wykładach w Polsce przytaczałem wciąż słowa mojego mistrza, Piusa Parscha, który pod koniec swojego życia stwierdził: „*Katolicki ruch biblijny jest skazany na ciągłe zapuszczanie się (utykanie)*”. Powiedział on to przede wszystkim w odniesieniu do osiągnięć siostrzanego ruchu liturgicznego. Jest faktem, że w wielu wspólnotach jawią się inicjatywy rozpoczynające pracę biblijną, która z czasem się wykrusza.

Jaka jest tego przyczyna? Najczęściej: brano to zbyt lekko. Bez odpowiedniego przygotowania odczytuje się fragment Biblii i pyta, co to dla mnie znaczy. Następnie dochodzi do niezaspokajającej rozmowy. Wyjaśnianie Biblii uważane było zawsze za „sztukę”, i jest nią istotnie<sup>7</sup>. Jeśli chrześcijanie chcą się zmierzyć z tekstem biblijnym, musi się to dokonywać przy uwzględnieniu dwóch wymiarów: wymiaru słowa Bożego i wymiaru słowa ludzkiego. Specyfika Biblii polega na tym, że jest ona słowem Bożym. Oznacza to jednak więcej, niż to, co się zwyczajnie rozumie przez „słowo”. Jest to radosna nowina, orędzie zbawienia, jest to „działające słowo”, które osiąga swą rzeczywistość w sakramencie. Jest to jednak — według Piusa XII<sup>8</sup> — „słowo Boże w ludzkim języku”, ponieważ doznało ono wcielenia w określonym czasie, w określonym miejscu oraz wśród określonych ludzi i warunków. W tym fakcie leży uzasadnienie i konieczność biblistyki, jej teologiczny punkt wyjścia.

Jest to zrozumiałe dla każdego teologa. W duszpasterstwie biblijnym chodzi więc o to, by propagować ogólnie zrozumiałą hermeneutykę. Doświadczenie pokazuje, że nie jest to wcale takie trudne, jak się z początku wydaje. Ludzie są naprawdę wdzięczni za klucz takiej hermeneutyki. Bez niego popadną z pewnością w trudności: z jednej strony nie znajdują w danym tekście niczego, co ich dotyczy, a z drugiej strony nastęrcza im ta czy inna wypowiedź wielkie trudności. Jeśli się ich jednak podprowadzi, by poszczególne miejsca łączyli z kontekstem księgi biblijnej, która rozwija pewne intencje teologiczne lub pastoralne, wtedy tekst zaczyna świecić. Nowsza biblistyka jest przy tym wielką pomocą, a nie — jak niektórzy sądzą — dodatkowym obciążeniem dla wiernych. Przytoczę tu drugi rozdział „*Dei Verbum*”, który nosi tytuł „*Przekazywanie Bożego objawienia*”: „*Tradycja ta rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Wzrasta bowiem zrozumienie tak rzeczy, jak słów przekazanych, już to dzięki kon-*

<sup>7</sup> Por. H. G. Gadamer. *Wahrheit und Methode. Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik* (wyd. 6), Tübingen 1990, s. 163.

<sup>8</sup> „*Divino afflante Spiritu*”, nr 29.

templacji oraz dociekaniu wiernych, którzy je rozważają w sercu swoim (por. Łk 2,19 i 51)"<sup>9</sup>. A dokument końcowy z Bogoty stwierdza — w odniesieniu do tematu „Biblia i nowa ewangelizacja”: „Nowa ewangelizacja, do jakiej się zobowiązujemy, wymaga od nas nowych sposobów odczytywania i głoszenia słowa Bożego, zgodnie z rozwojem żywej tradycji Kościoła”<sup>10</sup>. Zaś „*Dei Verbum*”: „Do czcigodnych biskupów, 'przy których jest nauka apostołska', należy, aby wiernych sobie powierzonych pouczali odpowiednio o należytych korzystaniu z ksiąg Bożych..., by dzieci Kościoła mogły bezpiecznie i pożytecznie (tuto ac utiliter) obcować z Pismem św. i przepoić się jego duchem”<sup>11</sup>. To przedrozumienie, to podejście do Pisma św. jest w końcu częścią tego, co my, katolicy, nazywamy „tradycją”. Jest to podejście eklezjalne, mające swe oparcie w nauczaniu wiary.

### Z zasadami katolickiej hermeneutyki

Jeśli nie ma tego zakorzenienia, wchodzi w jego miejsce inne założenia, jak np. doktryna o „*Sola Scriptura*”, która jest obecnie rozpowszechniona w wielu katolickich kołach biblijnych. „Słowo biblijne nawiedza człowieka bezpośrednio i jest doświadczalne jako żywa mowa Boga, która wzywa człowieka do odpowiedzi wiary”, stwierdza Kurt Frör, który wyciąga następujący wniosek: „W rozumieniu reformacji Pismo nie potrzebuje żadnej urzędowej instancji interpretującej, gdyż w swoich decydujących wypowiedziach jest ono jasne i jednoznaczne. Wyjaśnia się samo”<sup>12</sup>. Na co odpowiada Gadamer: „Teologia protestancka, powołując się na tę zasadę w wyjaśnianiu Pisma św., pozostaje ze swej strony zamknięta w dogmatycznie postawionym założeniu. Zakłada ona, że sama Biblia jest jednością”<sup>13</sup>. Uznawany przez katolików Urząd Nauczycielski nie ma być pojmowany jako niezależna instancja, lecz według zasady postawionej w *Dei Verbum*”: „Urząd ten Nauczycielski nie jest ponad słowem Bożym, lecz jemu służy”<sup>14</sup>. Dalej Konstytucja stwierdza: „Zadaniem egzegetów jest pracować wedle tych zasad nad głębszym zrozumieniem i wyjaśnieniem sensu Pisma św., aby dzięki badaniu przygotowawczemu

<sup>9</sup> „*Dei Verbum*”, nr 8.

<sup>10</sup> Por. przyp. 5, tom. 7,0.

<sup>11</sup> „*Dei Verbum*”, nr 25.

<sup>12</sup> Por. przyp. 2, s. 28.

<sup>13</sup> Por. przyp. 7, s. 164.

<sup>14</sup> „*Dei Verbum*”, nr 10.

sąd Kościoła nabywał dojrzałości”<sup>15</sup>. Ekumeniczny Sobór, na którym kolegium biskupów wraz z papieżem wykonuje swój Urząd Nauczycielski, podjęło tu decyzję, która przedstawia łączność tradycji, Pisma i Urzędu Nauczycielskiego, jak to już zostało wyrażone w „*Dei Verbum*”, gdzie się stwierdza, iż te trzy „tak ściśle ze sobą się łączą i zespalają, że jedno bez pozostałych nie może istnieć, a wszystkie te czynniki razem, każdy na swój sposób, pod natchnieniem jednego Ducha Świętego przyczyniają się skutecznie do zbawienia dusz”<sup>16</sup>. W ten sposób jest także wskazana droga wyjaśniania Pisma: z tradycji i Magisterium przejmujemy sposób, jak należy obchodzić się z Pismem, podobnie jak i przez Magisterium jest zapewniona analogia wiary.

Katolicki ruch biblijny uniknie losu „ciągnącego utykania” przez to, że szerzy on — poprzez dobre duszpasterstwo biblijne, w sposób ogólnie zrozumiały, a przede wszystkim przez praktyczne ćwiczenie — zasady hermeneutyki, tak jak zostały one wyłożone w „*Dei Verbum*”. Wierni, wyposażeni w to narzędzie, są w stanie uczynić Pismo ośrodkiem swej duchowości, swego myślenia i całego życia. Katolickie Dzieła Biblijne są na pierwszym miejscu powołane do tego, by dawać tego rodzaju impulsy i dostarczać odpowiednich pomocy, by dawać dzisiejszym ludziom — stosując odpowiednią dydaktykę — konieczne podstawy do spotkania się z Biblią we wspólnocie i osobistym życiu.

#### Z dostosowanymi do czasu metodami przekazu

W ten sposób doszliśmy do metod przekazu. Jest obecnie wiele metod dydaktycznych, przede wszystkim w kształceniu dorosłych. Spełniają one jednak swój cel w sensie solidnego duszpasterstwa biblijnego tylko wtedy, gdy: 1) przekazują treści biblijne jako Boże wezwanie i 2) przedstawiają język Biblii jako słowo ludzkie, które pochodzi z określonego czasu i miejsca oraz oddaje doświadczenie określonych ludzi.

Co dotyczy treści — trzeba zwracać uwagę, że Pismo św. jest nie tylko podstawą budowli wiary, lecz także daje impulsy do praktycznego życia. Wystarczy wspomnieć teksty Proroków lub mowy Jezusa krytykujące ówczesną religijność i społeczność.

Jako trzecia zasada skutecznego duszpasterstwa biblijnego — musi być uwzględniona osobista sytuacja uczestników koła biblij-

<sup>15</sup> „*Dei Verbum*”, nr 12.

<sup>16</sup> „*Dei Verbum*”, nr 10.

nego lub poszczególnego czytelnika Biblii, sytuacja, która włączona jest w problematykę każdorazowej dziedziny życia. Tej zasady możemy nauczyć się z samej Biblii, która w swoich poszczególnych księgach dopasowuje pojęcia i język do sposobu myślenia każdorazowych adresatów. Każdemu egzegecie jest to zjawisko, które nazwano „*relecture*”, wystarczająco znane. Owocne sugestie lo tego aspektu otrzymaliśmy od Carlosa Mestersa w jego dziele „*Od życia do Biblii — od Biblii do życia*”<sup>17</sup>. Mówi on tam między innymi: „*Biblia i życie mogą być razem związane, gdyż są jak dwie gałęzie, które wyrastają z tego samego pnia. Wychodzą one od tego samego Boga. Kto dokonał ich połączenia, dostrzega miłujące oblicze Boga za rzeczami, o których opowiada Biblia i zauważa obecność tego samego Boga w sprawach własnego życia*”<sup>18</sup>. Zaś Paul M. Zulehner mówi o „*nieusuwalnym wzajemnym oddziaływniu między zupełnie osobistą historią wiary jednostki i historią Boga z ludzkością, która weszła w swoją ostateczną fazę w Jezusie Chrystusie*”<sup>19</sup>. Dziedziny życia naszych wiernych są bardzo różne, jeśli pomyślimy o stosunkach w poszczególnych krajach, o różnicach życia na wsi i w mieście, w poszczególnych regionach. Praca w kołach biblijnych musiałaby więc mieć silny społeczny aspekt, mogłaby nawet czasem prowadzić do konkretnych działań. Dobre duszpasterstwo biblijne jest więc — jak duszpasterstwo w ogóle — ściśle związane z miejscem. Dlatego uważam, że nie powinniśmy mówić o „*zachodnim*” lub „*wschodnim*” duszpasterstwie, lecz przede wszystkim widzieć ogólnokościelne zasady i stosować je w lokalnym kontekście.

Byłoby błędem, rozumieć to odniesienie do życia dzisiejszych chrześcijan jako dopasowanie się w sensie Rz 12,2 i dlatego je odrzucić. Nie chodzi przecież o to, by orędzie Pisma osłabiać lub zmieniać, lecz właśnie w sensie tego Pawłowego tekstu wzywać do nawrócenia i do „*odnowionego myślenia*”, „*abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża; co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe*”.

To odniesienie do dzisiejszego życia ma miejsce oczywiście tylko wtedy, jeśli w kołach biblijnych jest możliwość rozmowy. Wciąż spotyka się metody, które nie włączają elementu rozmowy, lecz ograniczają się do cichego zastanowienia i modlitwy — po odczytaniu tekstu biblijnego. Rozmowy powinny mieć, oczywiście,

<sup>17</sup> C. Mesters, *Vom Leben zur Bibel, von der Bibel zum Leben. Ein Bibelkurs aus Brasilien für uns*, Main—München 1983.

<sup>18</sup> Tamże, s. 15.

<sup>19</sup> P. M. Zulehner, *Pastoraltheologie, B. 4, Pastorale Futurologie*, Düsseldorf 1990, s. 13.

dopiero wtedy miejsce, gdy wcześniej podano fachowe informacje. Rozmowy, które zaczynają się w zerowym punkcie, idą często obok treści danego tekstu. Uważany przez nauczycieli kształcących dorosłych za przestarzały model „wykładu z dyskusją” jest — według mojego doświadczenia — wciąż jeszcze najlepszy na wieczór, w którym ma się do dyspozycji około 2 godzin. Bardziej intensywne możliwości dają jedno- lub wielodniowe spotkania zamknięte, jak np. w domu formacji. Podobne warunki stwarzają „podróże biblijne”, przede wszystkim do Ziemi Świętej, a także do krajów, które wiążą się z powstaniem lub historią oddziaływania Biblii.

Przy wszystkich tych staraniach trzeba zwracać uwagę — w sensie kościelnego i skutecznego duszpasterstwa biblijnego — na pochodzący z medytacyjnej tradycji *trzystopniowy schemat*, który sformułował niezapomniany duszpasterz robotników, kardynał Josef Cardijn: widzieć — oceniać — działać. „Widzieć” odpowiada przygotowawczej fazie medytacji, „oceniać” rozważaniu (odważeniu!) i „działać” zastosowaniu.

Dla większości wiernych jest niedzielną liturgia słowa *jedynym* spotkaniem z tekstami Pisma św. Jest dlatego troską duszpasterstwa biblijnego, by istniały teksty wprowadzające do perykop, by dostarczać pomocy do opartych na egzegezie i teologii biblijnej mistagogicznych homilii. Na tym polu okazuje się, że duszpasterstwo biblijne musi współpracować z duszpastersko nastawionymi liturgistami.

To tyle myśli na temat „*czym powinno być duszpasterstwo biblijne?*”, wychodząc zarówno z niedoskonałych prób, jak i z teologicznie uzasadnionych i przyjętych przez Kościół podstaw.

### III. DUSZPASTERSTWO BIBLIJNE — CZYM MOGŁOBY BYĆ?

#### Odpowiedź na lęk o przyszłość

Wielu ludzi patrzy w przyszłość z niepokojem. Lękają się ogólnej niepewności, braku pracy, zagrożenia pokoju, wzrastającego zniszczenia środowiska. P. Zulehner mówi w związku z tym: „*Niektórzy uważają, że w miejsce chrześcijaństwa wchodzi 'nowy duch', a z nim 'nowa era', czyli 'New Age'. Mimo to będziemy mogli upewniać, że chrześcijańskie Kościoły niosą ze sobą niezwyte zasoby nadziei właśnie wobec pytań, jakie stawia przyszłość*”<sup>20</sup>. Cała Biblia oddycha duchem postępu, jest ona nieustan-

<sup>20</sup> P. Zulehner, dz. cyt., s. 13.

nie skierowana ku przyszłości. Zajmuje się egzystencjalnie obawami i problemami ludzi i daje im nadzieję. Gdyby nasza duchowość była uformowana bardziej biblijnie, byłaby właściwą i dzisiejszą „*Devotio moderna*”. W Bogocie przedstawiono opowiadanie o uczniach z Emaus (Łk 24) zarazem jako przykład do ewangelizacji: „*Zamiast strachu narodziła się znów odwaga; zamiast uciekać, wracają do Jerozolimy; zamiast się rozproszyć, gromadzą się we wspólność; zamiast fatalistycznego godzenia się z tym, co się dzieje, krytyczna świadomość, która się przeciwstawia potędze śmierci; zamiast niewiary i zwątpienia wiara i nadzieja. Jest to nowe i zwycięskie życie, które wchodzi w historię (Ef 1,19). To przeobrażenie odmienia rzeczywistość i otwiera nowe drogi ludzkiego współzycia*”<sup>21</sup>.

Jesteśmy jeszcze wciąż w sytuacji, którą z okazji Kongresu Liturgicznego w Mainz (1964) tak określił kard. Volck: „*Będzie nam wkrótce więcej wolno, niż możemy*”<sup>22</sup>. Wiele drzwi jest otwartych, musimy więc mieć odwagę wejścia. Zapraszam was do rzucenia okiem na ten nowy kościelny świat, aby pokazać, co moglibyśmy osiągnąć przez konsekwentne, wytrwałe duszpasterstwo biblijne.

### Wizja

Dostrzegam najpierw chrześcijan, którzy umieją na pamięć wiele Psalmów, naturalnie także nowotestamentalne kantyki: odmawiają codziennie rano *Benedictus* i wieczorem *Magnificat*; znają też Liturgię Godzin, ponieważ jest uprawiana we wspólnotach, a nie jest już tajemną księgą kleru i zakonników.

W parafiach są we wszystkich grupach — podobnie jak i w rodzinach — czytanie Biblii, medytacja biblijna, rozmowy biblijne. Istnieją szkolenia w egzegezie i teologii biblijnej, biblijne dni skupienia i rekolekcje, w których stawia się pytania dotyczące własnej egzystencji.

Zauważam, że wykłady o treści religijnej wygłaszane są nie tylko w domach parafialnych, lecz także zdarzają się w publicznych miejscach, w szkołach wyższych, domach kultury i naturalnie w środkach przekazu. Wielu ludzi stawia dziś i prawdopodobnie jeszcze więcej jutro pytanie, kim jestem. po co jestem w ogóle na świecie, czy moje życie ma sens. Wielu ludzi rozbija się właś-

<sup>21</sup> Por. przyp. 5, tom. 5, 17.

<sup>22</sup> A. Hänggi, *Gottesdienst nach dem Konzil. Vorträge, Homilien und Podiumsgespräche des 3. deutschen Liturgischen Kongresses in Mainz, Mainz, 1964, s. 145.*

nie na tych pytaniach i ucieka w iluzje, powierza się sektom, szuka ucieczki w alkoholu lub w narkotykach albo kończy zupełnie w zwątpieniu i samobójstwie. Widzę, że ludziom tym wkłada się do ręki Biblię nie tylko jako lekarstwo lub cudowny środek, lecz że omawia się z nimi, w ich języku, treści słowa Bożego.

Zauważam, że wiele ludzi w przykładowy sposób stawia priorytety, dzieląc swoje możliwości (majątek?), urzeczywistnia ducha gościnności, angażuje się, by być pożytecznym dla społeczeństwa.

Widzę ludzi, którzy zrozumieli, że Bóg myśli inaczej, niż niektórzy pobożni ludzie, sądzący, że są czymś lepszym właśnie przez swoją kościelność. Jezus szukał ludzi z marginesu, tych, których społeczeństwo odrzuciło.

Dostrzegam ludzi, którzy przezwyciężyli szowinistyczne i nacjonalistyczne myślenie, ponieważ zrozumieli, co to znaczy: „*Wszelkie ciało ujrzy zbawienie Boże*”.

Widzę ludzi, którzy nie tworzą sobie już jakiegokolwiek obrazu Boga, lecz coraz bardziej wnikają w tajemnicę Boga, w oparciu o Jego słowa i czyny, tak jak je przedstawia Biblia.

Widzę ludzi, którzy uczestniczą w niedzielnej Mszy św. nie dlatego, że jest takie przykazanie lub że inni tak czynią, lecz ponieważ zrozumieli, że w tej uroczystości stają się uczestnikami dzieła odkupienia.

Widzę wielu, którzy pełnią posługę Filipa, ludzi i dzieła, które są wspierane przez idealnych ludzi.

### Zakończenie

Po tych raczej utopijnych uwagach chciałbym zakończyć cytatem i życzeniem:

Odpowiedzialny za węgierską mniejszość w Rumunii (Siedmiogród), kapłan Nagy József tak relacjonuje sytuację: „*Biblijnopastoralny ruch jest dla nas o tyle ważny, że dzięki niemu możemy odnaleźć naszą tożsamość: najpierw trzeba słuchać słowa Bożego, potem musimy się zastanowić, aby wiedzieć, kim jesteśmy i co w nowych warunkach powinniśmy czynić*”<sup>23</sup>. Wypowiedź, która mogłaby być odniesiona do wielu regionów, nie tylko w krajach postkomunistycznych.

I życzenie: kładę wam wszystkim do serc, by możliwie wkrótce powstało ogólnopolskie dzieło duszpasterstwa biblijnego.

tłum. ks. Julian Warzecha SAC

<sup>23</sup> Por. przyp. 4, s. 221.